

W numerze m.in.:

Cztery konferencje. Japoński dyplomata mówi o JOW po polsku. Pikieta JOW pod Sejmem. Zabawa w „proporcje”. Pisanie do posłów.



BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 7 Marzec 2001 r.

Ruchu na rzecz Jednomandatowych
Okręgów Wyborczych

**POSEŁ Z KAŻDEGO
POWIATU!**

Od Szczecina, przez Kraków i Tarnów... na Warszawę!

Ruch nasz nabrał przyspieszenia i taka jest wymowa faktów: podczas gdy w ciągu ubiegłego roku zorganizowaliśmy 5 ogólnopolskich konferencji „Poseł z każdego powiatu”, w sobotę, 17 marca, zjedziemy się **po raz piąty w ciągu zaledwie 3 miesięcy!** 13 stycznia spotkaliśmy się na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, 20 stycznia podjęliśmy ten sam temat w dostojnej siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności w sercu Krakowa, 17 lutego na Politechnice w Szczecinie, aby zakończyć okres karnawału, w sobotę i niedzielę, 24 i 25 lutego, VIII Konferencją Samorządową „Poseł z każde-



Warszawa, 7 marca, pikietą Ruchu JOW pod Sejmem

go powiatu” w Tarnowie! A teraz, na sobotę 17 marca, zaprasza nas na podwoje sejmowe, do Sali Kolumnowej Pan Marszałek Sejmu! Już 7 marca dała o sobie znać pod Sejmem nasza szpica czołowa, organizując z marszu skromną pikietę dla poparcia posłów, którzy mieli odwa-

gę wystąpić z wnioskiem o JOW. Wyznać musimy, że nie rozumiemy, co zmusiło Pana Marszałka Płażyńskiego do tego, żeby nie dopuścić wniosku panów postów Antoniego Macierewicza i Adama Wędrychowicza pod głosowanie? Pan Marszałek od ubiegłego roku zdecydowanie, tak nam się przynajmniej wydawało, deklarował swoje poparcie dla idei JOW, a nawet patronował naszym konferencjom w Poznaniu i Ciechocinku. Tym razem jednak, jakies powody kazały Mu odmówić przedstawienia Sejmowi wniosku poselskiego, który uzyskał znaczące poparcie nawet w sejmowej Komisji Nadzwyczajnej!? Marszałek, jako oficjalne uzasadnienie swojego stanowiska podał zapis konstytucyjny o „proporcjonalności wyborów do Sejmu”, a więc, że jakoby nie można głosować wniosków niezgodnych z Konstytucją. Argument ten jest mało przekonujący. Naszym zdaniem zarówno „stara” ordynacja, jak i uchwalona właśnie „nowa”, sprzeczne są z szeregiem zapisów konstytucyjnych., gwałcą bowiem zarówno zasadę równości, jak i bezpośredniości wyborów, a także pozbawiają nas biernego prawa wyborczego. Nic to jednak, jak widać, nie przeszkadza, żeby były głosowane i obowiązywały!

Mamy nadzieję, że podczas konferencji w Sejmie wiele z tych wątpliwości zostanie wyjaśnionych. trzeba jednak, żebyśmy wykazali nasze zdecydowanie w doprowadzeniu sprawy JOW do pomyślnego końca. Głosowanie nad projektem naszej ordynacji na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej przyniosło zaskakujący wynik 7 : 11! To oznacza, że opanowaliśmy już przyczółek na Wiejskiej! Dlatego nasze spotkanie w Sejmie będzie tylko przygotowaniem do następnych: na dni 7 i 8 kwietnia zapraszają nas do Gdańska!

Jerzy Gieysztor

...Ciechocinek... **Szczecin**... Kraków...

znowu **Szczecin**... i jeszcze Tarnów

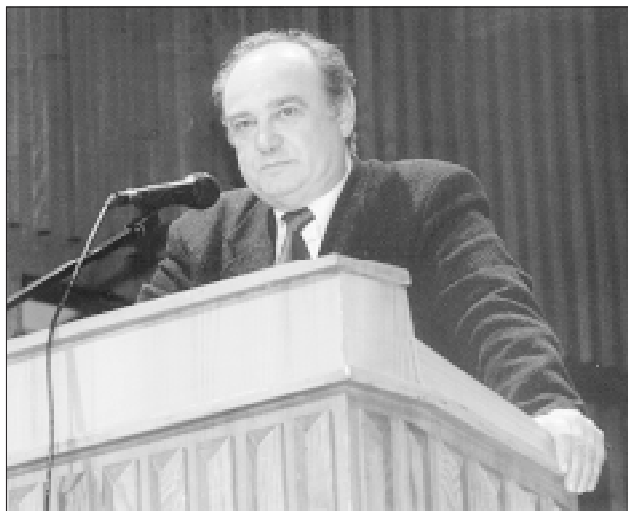
Ilu Polaków zdążyło się już obudzić?

Listopadowe spotkanie w Ciechocinku przypadło w momencie wynurzenia się sprawy znaczenia ordynacji wyborczej z niebytu w prasie. Pozostawaliśmy jeszcze pod jego wrażeniem, gdy zbliżał się termin kolejnej Konferencji o JOW, tym razem w Szczecinie.

W mglisty ranek pokonywaliśmy z Profesorem Jerzym Przystawą trasę z Wrocławia do Szczecina. Właśnie nadchodziła 56 rocznica ruszenia ofensywy z nad Wisły.

13 stycznia 1945 roku, w przededniu radzieckiego natarcia, w wiejskiej chacie, będącej wtedy naszym domem, przysłuchiwałem się rozmowie rodziców z niemieckimi żołnierzami o nadchodzącej klęsce III Rzeszy.

Teraz, 13 stycznia już 2001 roku, w historycznej sali Księcia Bogusława, na Zamku Książąt Pomorskich



Szczecin, 13 stycznia, przemawia gen. Tadeusz Jauer

mieliśmy mówić do obywateli polskiego Szczecina o najważniejszym problemie naszej Ojczyzny.

Wstępem do Konferencji był występ artystyczny, o patriotycznej treści. W podniosłej atmosferze, część merytoryczną rozpoczął organizator Marian Jurczyk, legendarny przywódca szczecińskich stoczniovców, wskazując na konieczność zmiany ordynacji, jako jedynej drogi wyjścia z obecnej sytuacji kraju.

Następnie Profesor Jerzy Przystawa przedstawił wagę sprawy ordynacji. O działalności naszego Ruchu mówił od serca generał Tadeusz Jauer, a piszący te słowa – o sposobie wprowadzenia JOW.

Wśród obecnych około trzystu szczecinian znalazła się dr Danuta Wołagiewicz, córka bohaterskiego pułkownika Macieja Kalenkiewicza – Kotwicza.

Byli też goście z Berlina: dr Corinna Nolle i Hei-drun Kundiger, uczestniczki ruchu Mut zur Ethik.

Dyskusja momentami burzliwa, pozwalała odczuć niecierpliwość uczestników. Ale objaśnień możliwości, jakie daje wprowadzenie JOW, słuchano chętnie. Wieczorne rozmowy z gospodarzami konferencji i zagranicznymi gośćmi potwierdziły jej efekty i celowość wysiłku podjętego przez organizatorów.

Tydzień później w czasie VI Konferencji w Krakowie (relacjonowanej przez profesora Przystawę), umawiano się z nami na następną... znowu do Szczecina.

I tak 17 lutego, w auli Politechniki Szczecińskiej, VII Konferencję pod hasłem „Poseł z każdego Powiatu” otworzył Włodzimierz Sadowski, przewodniczący Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia na Rzecz JOW. Inne środowisko i miejsce, chociaż w tym samym mieście, ale takie samo zainteresowanie i frekwencja.

Tym razem, prof. Jerzy Przystawą przedstawił konieczność zmiany systemu wyborczego na tle sytuacji politycznej w Polsce, a prof. Andrzej Czachor propozycję na wybory i ocenę kandydatów. Piszący tę relację mówił, o sprawowaniu władzy bez ponoszenia odpowiedzialności, jako celu i rezultacie proporcjonalnej ordynacji wyborczej, a Michał Chrobrowski, o rozwoju Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia na Rzecz JOW.

A po tym dyskusja, w czasie której zamieszkały w Berlinie profesor Edward Klimczak stwierdził, że „bez materialnego wsparcia dla Stowarzyszenia JOW, nie sposób przyspieszyć koniecznej edukacji i poszerzać rozbudzania opinii społecznej”. Wpłacona przez polskiego berlińczyka stużłotowa składka była dobrym przykładem dla innych. Nie mniejsze emocje, niż na spotkaniu przed miesiącem towarzyszyły dyskutantom

znieczepionym sytuacją ogólną i osobistą. Ale wszyscy wiązali swoje nadzieje z JOW.

Każdą ze szczecińskich konferencji organizowało inne pokolenie, lecz wspólne było samo przeświadczenie o konieczności wprowadzenia JOW i poczucie obowiązku głoszenia «tej prawdy».

Obie konferencje w Szczecinie były sukcesem organizatorów, bo ich uczestnicy, o znaczeniu JOW, wiedzą już sami i zainteresują współobywateli.

A my, docierając do różnych środowisk, którym nie trzeba tłumaczyć, co to jest dobro wspólne, tydzień

później byliśmy na ... już VIII Konferencji, tym razem w Tarnowie.

Czy proces rozbudzania świadomości społecznej w najważniejszej sprawie ustrojowej Polski przyspiesza na tyle, że wiosna będzie już nasza? Jaskółką tej wiosny, była imponująca pikietka **woJOWNików** 7 marca, pod Sejmem. A to **czy lato okaże się gorące nie tylko od słońca i czy jesienią wybierzemy posłów w Jednomandatowych Okręgach Wyborczych, zależy od aktywności Polaków.**

Wrocław, 8.03.2001

DEKLARACJA SZCZECIŃSKA

My, zebrani w Szczecinie, w dniu 17 lutego 2001, na VII Ogólnopolskiej Konferencji Samorządowej pod hasłem „Poseł z każdego powiatu”, domagamy się od Sejmu, Senatu i Prezydenta, jak najszybszego usunięcia z Konstytucji RP zapisu art. 96 ust. 2 o proporcjonalności wyborów do Sejmu i wprowadzenia ordynacji większościowej z jednomandatowymi okręgami wyborczymi.

Robotnicy Wybrzeża powstałi w roku 1980 przeciwko, zapisanej w ówczesnej Konstytucji, *kierowniczej roli partii*. Ordynacja proporcjonalna zastąpiła tamtą *kierowniczą rolę* monopartii, *kierownictwem* kilku partii, które rządzą krajem nie licząc się z głosem obywateli. Dowiodła tego również wczorajsza debata sejmowa nad kształtem przyszłej ordynacji wyborczej. Prawie wszyscy komentatorzy polityczni w środkach masowego przekazu zwracają uwagę na fakt, że główną troską większości zabierających głos posłów był interes ich ugrupowań partyjnych, a nie interes wyborców i kraju. Cieszymy się jednak, że na sali sejmowej padły wreszcie, już nie całkiem odosobnione, głosy domagające się wprowadzenia zasa-

dy jednomandatowych okręgów wyborczych. Jesteśmy przekonani, że do tych głosów dołączą i inni posłowie, u których jeszcze nie zanikło całkiem poczucie służby i odpowiedzialności przed Narodem.

Zwracamy uwagę, że zapis o proporcjonalności wyborów do Sejmu jest nie tylko nie zgodny z tym, czego pragną i oczekują obywatele RP, ale jest sprzeczny z innymi zapisami Konstytucji. Przede wszystkim proporcjonalność stoi w sprzeczności z zapisanymi w tym samym artykule zasadami równości i bezpośredniości wyborów. Jest on także sprzeczny z art. 60, który gwarantuje wszystkim obywatelom dostęp do służby publicznej na jednakowych zasadach oraz z art. 32, ponieważ uprzywilejowuje partie polityczne i ich członków, pozbawiając, *de facto*, ogromną większość obywateli biernego prawa wyborczego.

Domagamy się, aby te sprzeczności zostały niezwłocznie usunięte, a obywatele Rzeczypospolitej mieli możliwość wypowiedzenia się w sprawie ordynacji wyborczej w referendum. *Szczecin, 17 lutego 2001*

Jerzy Przystawa

JOW w Krakowie

W sobotę, 20 stycznia, sympatycy Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych zjechali się do Krakowa, na VI Ogólnopolską Konferencję Samorządową pod hasłem „Poseł z każdego powiatu”. Trud zorganizowania tego spotkania wzięli na siebie, tym razem, członkowie i działacze Stowarzyszenia „Samorządny Kraków”.

Trzeba od razu powiedzieć, że organizacja konferencji może być uznana za wzorową, a nawet impo-

nującą. Spotkanie odbywało się w pięknej auli Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17, w najbardziej atrakcyjnym, z turystycznego punktu widzenia, miejscu Krakowa, a dostojna siedziba PAU dodawała obradom powagi i znaczenia. Organizatorzy zadbałi o zapewnienie zaplecza, smaczne posiłki, serwowane do wyboru, po bardzo umiarkowanych cenach, dawały każdemu możliwość zregenerowania sił po dalekiej, niekiedy nawet bardzo dalekiej,



↳ podróży do Krakowa. Tej wysokiej opinii o zapleczu konferencji nie może przyćmić incydent z płaszczem posła Pęka, który się nagle zdematerializował. Pan Poseł Pęk nosi się nader oryginalnie, jednakże znalazł się naśladowca, który pozazdrościł Mu laurów na scenie politycznej i sprawił sobie identyczne zwierzchnie okrycie! Wszystko jednak, po początkowych emocjach, skończyło się dobrze i to drobne qui pro quo nie popsło humorów ani uczestnikom ani organizatorom.

Najważniejszą, rzecz jasna, sprawą było zapewnienie odpowiedniej frekwencji, z czego nasi krakowscy przyjaciele wywiązali się „na medal”, bo sala, od początku, była wypełniona. Niewątpliwie przyczyniła się do tego zorganizowana dwa dni przed spotkaniem konferencja prasowa i odgłosy w mediach. Media obecne też były na samej konferencji, włącznie z telewizją krakowską.

Za istotne novum naszych spotkań uznać należy świetnie przygotowany biuletyn „Samorządny Kraków”, którego nr 2 (95) w całości poświęcony jest sprawie ordynacji wyborczej. W biuletynie tym znakomicie wyjaśniono na czym polegają różne systemy wyborcze, zestawiono ich zalety i wady. Na konkretnych przykładach wyjaśniono jak funkcjonują te tajemnicze „przeliczniki”: metoda D’Hondta i Sainte-Lague, co oznacza wielkość okręgu wyborczego. Pani Barbara Bubula, która jest radną Rady Miejskiej Krakowa i redaktorką Biuletynu, przedstawiła też wyniki przeprowadzonej przez siebie ankiety, wśród radnych Krakowa, na temat kto jest za, a kto przeciw JOW? Zapowiedziano tam też utworzenie pierwszej w Polsce „szkoły wyborców”, a więc zorganizowanie systematycznego kształcenia, aby chętni poszerzenia swojej wiedzy w tym zakresie mogli lepiej zapoznać się ze znaczeniem i niuansami ordynacji wyborczej.

Konferencję od początku bardzo sprawnie i profesjonalnie prowadziła Pani Barbara Bubula. Może trochę żałować wypadła, że za mało czasu zgodziła się oddać na dyskusję z obecnymi na sali parlamentarzystami, posłami Dariuszem Grabowskim i Bogdanem Pękiem. Wystąpienie tego ostatniego rozbroiło (czy może rozjuszyło?) audytorium i było

jeszcze wielu chętnych do zabrania głosu. Na dobro posła Pęka stwierdzić wypada, że on przynajmniej ma odwagę stanąć przed tzw. elektoratem i podzielić się z maluczkiemi swoimi świątymi opiniami. Inni nasi parlamentarzyści uważają, że rozmowa przez okienko telewizora w pełni powinna nam wystarczyć (słynna, podkrakowska, rozmowa dziada z obrazem, tyle że na odwrót!).

Istotną nowością spotkania krakowskiego było podniesienie tematu ordynacji wyborczej do samorządów terytorialnych. „Samorządny Kraków” (w referatach pp. Andrzeja Madeja i Kazimierza Głowackiego) zgłosił propozycję wystąpienia z inicjatywą obywatelską zmiany tych ordynacji wyborczych i wprowadzenia JOW wszędzie w wyborach samorządowych. Zdaniem naszych krakowskich sojuszników inicjatywa taka łatwiejsza jest do zrealizowania, gdyż na jej drodze nie ma przeszkód konstytucyjnych i nie ma zapisu w Konstytucji, że ordynacja wyborcza do samorządu ma być „proporcjonalna”. Proponują więc połączenie obu akcji zbierania podpisów: pod wnioskiem o referendum w sprawie JOW w wyborach do Sejmu i pod sojuszniczym wnioskiem o JOW



Kraków, 20 stycznia, przemawia Wojciech Błasiak

w wyborach do samorządu. Jest to niewątpliwie ciekawy pomysł i szkoda, że na przedyskutowanie tej sprawy nie starczyło czasu w Krakowie. Miejmy nadzieję, że sprawa ta doczeka się szerszej dyskusji na kolejnych naszych konferencjach: VII w Szczecinie (17 lutego) i VIII w Tarnowie (24-25 lutego). Również p. Bogdan Pilarski przedstawił zarys projektu konferencji, jaka planowana jest na dzień 17 marca w Sali Kolumnowej Sejmu RP, poświęconej wyłącznie sprawie ordynacji wyborczej. W programie konferencji przewidziana jest obszerna dyskusja sprawy wyborów do samorządu. Głównym organizatorem, z ramienia Marszałka Sejmu, jest p. Michał Drozdek. Pan Michał Drozdek, poza krótkim przedstawieniem projektu konferencji, omówił też wyniki badań CBOS na temat preferencji wyborczych Polaków. Te niezwykle interesujące wyniki dostępne są na stronie internetowej www.cbos.pl lub pod adresem: sekretariat@cbos.pl (opinie o zasadach prawa wyborczego i reprezentatywności Sejmu). Także organizatorzy konferencji szczecińskiej (p. Włodzimierz Sadowski z Kolegami) i tarnowskiej (dr Marek Ciesielczyk i p. Krzysztof Szmid) byli

obecni w Krakowie i poinformowali o swoich zamierzeniach.

Jak się wydaje, ok. połowę uczestników spotkania stanowili działacze Ruchu, którzy przyjechali do Krakowa nawet z najodleglejszych zakątków Polski, by wymienić tylko

Szczecin, Gdańsk (Kościerzyna!) czy Białystok. Oni też w drugiej części konferencji stanowili większość na sali. Wszystkim im należą się wielkie słowa uznania, gdyż to właśnie oni stanowią jądro tej „kuli śniegowej”, która toczy się przez Polskę i w sobotę, 20 stycznia, dotyczyła się do Krakowa. To ich wysiłek jest tą siłą sprawczą, która powoduje, że sprawą JOW interesować zaczynają się media, że zaczyna głowa boleć naszych parlamentarzystów,

Którym się wydaje, że dzięki ordynacji proporcjonalnej Polska

jest już na zawsze oddana w pacht partyjnym koteriom i przetasowaniom w gronie tzw. elity politycznej. Jeśli sami nie zatrzymamy toczenia się tej KULI i nie dopuścimy do jej rozbitcia, to może już w niedługim czasie przekonają się, jak bardzo się mylą.

Wrocław, 21 stycznia 2001



Mediolan, 27 stycznia. Eva-Maria Föllmer, Władimir Bukowski, Jerzy Przystawa

Kronika Ruchu

20 stycznia 2001, Kraków. W Auli Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Stawkowskiej 17, odbyła się VI Ogólnopolska Konferencja Samorządowa pod hasłem „Poseł z każdego powiatu”. (Relacja obok).

27 stycznia 2001, Mediolan. Na Zgromadzeniu Ogólnym Komitetów dla Wolności, jakie odbywało się w siedzibie Societa Unimataria, wystąpił, jako zaproszony gość, prof. Jerzy Przystawa. W swoim wystąpieniu przedstawił działania Ruchu Obywatelskiego na Rzecz JOW na tle doświadczeń włoskich. Wystąpienie zostało życzliwie i z zainteresowaniem przyjęte. Zgromadzenie wybrało na swego Prezesa dra Włodzimierza Bukowskiego, znanego pisarza politycznego, mieszkającego na stałe w Cambridge, w Anglii, który jest zdecydowanym zwolennikiem JOW.

30 stycznia 2001, Warszawa, W TV1, w programie „Forum”,

dyskusja nad finansowaniem partii politycznych i ordynacją wyborczą. Mec. Jan Olszewski wyrasta na głównego woJOWnika: w każdym wystąpieniu nawołuje do wprowadzenia JOW! Nareszcie politycy zaczynają walczyć o palmę pierwszeństwa w wysunięciu postulatu JOW. Jan Olszewski zwraca uwagę, że to nie Andrzej Olechowski wysunął pierwszy ten postulat, że jest to stary postulat prawdziwej demokracji. Również poseł AWS, Jacek Rybicki, podkreślił, że przecież postulat JOW wysunął AWS w swoim programie wyborczym, ale niestety, zablokowała to...konstytucja!

8 lutego 2001, Katowice. „Puls Zagłębia” drukuje obszerny materiał z Konferencji Krakowskiej

9 lutego 2001, Warszawa. W Instytucie Podstaw Informatyki PAN, z wykładem na temat tzw. afery FOZZ i mechanizmów drenowania finansów publicznych wystąpił prof. Jerzy Przystawa. Na zakończenie wystąpienia, w odpowiedzi na pytania słuchaczy, przedstawił pogląd, że tylko wprowadzenie JOW stworzy szansę wyjaśnienia zarówno afery FOZZ, jak Art.. B i innych im podobnych, oraz ukarania winnych grabieży majątku narodowego.

16 lutego 2001, Warszawa. Sensacja: Premier Jerzy Buzek oświadcza dziennikarzom, że AWS jest za JOW!!! Poruszenie w mediach, okazuje się, że Ruch ma sojuszników w całkiem nieoczekiwanych miejscach. Jednakże II Czytanie projektu ordynacji nie wróży tak pomyślnego końca!

17 lutego 2001, Szczecin. W Auli Politechniki Szczecińskiej przy ul. Piastowskiej 46, odbyła się VII Ogólnopolska Konferencja Samorządowa pod hasłem „Poseł z każdego powiatu” (relacja na str. 2).

Tomasz J. Kaźmierski

Christine Oddy: *Wyborcy zostali zlekceważeni*

Brytyjczycy wybierający swych posłów do Europejskiego Parlamentu w czerwcu 1999 roku, poraż pierwszy w historii Zjednoczonego Królestwa, głosowali na listy partyjne w wielomandatowych okręgach. Niewielu komentatorów, być może z powodu ogłuszającego huku bomb i rakiet spadających w tym czasie na Belgrad, Prisztinę i Nisz, zwróciło uwagę na ów historyczny moment. Proporcjonalna ordynacja wyborcza zdobywała właśnie przyczółek w jednej z najstarszych europejskich demokracji.

Christine Oddy, 45 letnia wykładowczyni prawa i działaczka Partii Pracy, była w owym czasie doświadczoną posłanką do Europejskiego Parlamentu z dawnego okręgu jednomandatowego, obejmującego północną część hrabstwa Warwickshire z miastem Coventry. Pani Oddy cieszyła się nieprzerwanym zaufaniem wyborców przez 10 lat. Jednak w 1999 r. Christine Oddy nie stanęła do wyborów według ordynacji nowego pomysłu, gdyż nie umieszczono

no jej nazwiska na liście partyjnej.

Jak donosi londyński *The Mail On Sunday* z 11 lutego br., Christine Oddy zaskarżyła swoją partię do sądu o dyskryminację. Pani Oddy twierdzi, że padła ofiarą machinacji urzędników partyjnych i podwójnej dyskryminacji. Po pierwsze nie pasowała do nowego stereotypu *kociaków Blaira*, propagującego kandydatki o atrakcyjnej urodzie i dobrym medialnym wizerunku. Po drugie partia szukała kandydatki z azjatyckich grup etnicznych. Początkowo panel selekcyjny umieścił Christine Oddy na przedostatnim miejscu na partyjnej liście, ale kiedy złożyła skargę, usunięto ją z listy całkowicie.

Christine Oddy powiedziała reporterowi *The Mail*: „Ciagle mam żal z powodu tego, co się stało. Czuję, że wyborcy zostali zlekceważeni”. Pani Oddy nie ma wątpliwości, dlaczego zniszczono jej karierę parlamentarną: „Nie chciałam być manekinem, nie byłam jednym z *kociaków Blaira*”.

Southampton, luty 2001



20 lutego 2001, Wrocław. Konferencja prasowa w Biurze Ruchu przy ul. Białokórnicy 3/1. Konferencję prowadzą Janusz Sanocki i Jerzy Przystawa. Relacje zamieszczają główne gazety wrocławskie: Gazeta Dolnośląska (Wyborcza), Gazeta Wrocławska i Wieczór Wrocławia.

21 lutego 2001, Poznań. Konferencja prasowa w Biurze Ruchu, zorganizowana przez p. Włodzimierza Urbańczaka. Duże zainteresowanie mediów poznańskich,

22 lutego 2001, Katowice. Tygodnik „Puls Zagłębia” publikuje obszerny materiał na temat JOW, w szczególności „Stanowisko Ruchu” w sprawie debaty sejmowej nad nową ordynacją.

24-25 lutego 2001, Tarnów. W Hotelu „Tarnovia” odbyła się VIII Ogólnopolska Konferencja Samorządowa pod hasłem „Poseł z każdego powiatu” (relacja obok).

25 lutego 2001, Poznań-Warszawa. Tygodnik „Wprost” publikuje ostry artykuł Bogusława Mazura pt. „Prawdziwa twarz sojuszu”, polemizujący ze strachami, jakoby wprowadzenie JOW było na rękę SLD!

7 marca 2001, Warszawa. Wychozimy na ulice: o godzinie 10, przed Gmachem Sejmu, zebrała się ok. 200-osobowa pikietka, zorganizowana przez prof. Mirosława Dakowskiego, dla poparcia naszego projektu ordynacji wyborczej, który przedstawili Sejmowi posłowie Adam Wędrychowicz i Antoni Macierewicz. Niestety, Sejm uchwała ordynację proporcjonalną, a poselski wniosek o JOW nie zostaje nawet dopuszczony pod głosowanie.

7 marca 2001, Wrocław. W sali konferencyjnej Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich odbył się Dolnośląski Zjazd Towarzystw Regionalnych. Zaproszonymi gośćmi Zjazdu byli Janusz Sanocki i Jerzy Przystawa, którzy wygłosili referaty na temat JOW. Uczestnicy Zjazdu podjęli uchwałę o przystąpieniu do Ruchu na Rzecz JOW i skierowali apel do Sejmu, Senatu i Prezydenta w sprawie JOW.

8 marca 2001, Warszawa. „Rzeczpospolita” publikuje relację z odbytego poprzedniego dnia we Wrocławiu, Dolnośląskiego Zjazdu Towarzystw Regionalnych

10 marca 2001, Warszawa-Poznań. Tygodnik „Najwyższy Czas!” w n-rze 10 drukuje artykuł poznańskiego radnego, p. Dariusza Hybla „Czary-mary nad ordynacją”.

Tarnów, 24-25 lutego

VIII Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” odbyła się w dniach 24-25 lutego w Hotelu „Tarnovia” w Tarnowie. Dr Marek Ciesielczyk i jego team zaimponowali nam sprawnością organizacyjną i rozmachem. Organizatorzy wiele wysiłku włożyli w odpowiednie nagłośnienie „medialne” konferencji, zarówno przed spotkaniem jak i w trakcie konferencji towarzyszyli nam przedstawiciele telewizji, radia i gazet lokalnych. Bardzo interesującym pomysłem było zorganizowanie sondażowego głosowania „Na kogo chciałbyś głosować w najbliższych wyborach parlamentarnych”. Ponad 2 tysiące tarnowian pofatygowano się w niedzielę do „Tarnovii”, aby wrzucić swój głos do umieszczonej tam urny.

Przygotowane referaty wygłosili nasi stali prelegenci, profesorowie Antoni Kamiński, Mirosław Dakowski i Jerzy Przystawa. Novum było zaproszenie na konferencję przedstawicieli dyplomatycznych innych krajów. Swoją obecnością zaszczylił Konferencję I Sekretarz Ambasady Japonii, p. Yuzo Yoshioka, który przedsta-

wił – po polsku! – sprawę ordynacji wyborczej w Japonii. Profesor Peter Küpfer z Zurychu zreferował szwajcarski system demokracji bezpośredniej. Ze Szwajcarii przybyła też p. Barbara Wittwer-Roth, która już po raz drugi brała udział w naszych spotkaniach. Z Monachium przyjechał p. Jerzy Iranek-Osmecki.

Ciekawym akcentem był udział w konferencji posłów Adama Wędrychowicza i Sekretarza Generalnego SLD Krzysztofa Janika. O ile Pan Poseł Wędrychowicz jest naszym sojusznikiem od dawna i jego poglądy są nam znane, o tyle przybycie posła Janika było pewnym ewenementem, gdyż, jak do tej pory, przeciwnicy JOW nie kwapili się do podjęcia publicznej dyskusji na temat ordynacji. Sekretarz Generalny SLD, jak przystało na wytrawnego polityka, pochwalił organizatorów konferencji i uczestników Ruchu na rzecz JOW za naszą postawę obywatelską i pożyteczną działalność edukacyjną! To było bardzo sympatyczne, natomiast argumenty, jakie Pan Poseł przedstawił na poparcie sejmowych rozwiązań



Barbara Wittwer-Roth, Peter Küpfer, Marek Ciesielczyk, Yuzo Yoshioka

ordynacyjnych, były mniej przekonujące. Mamy jednak nadzieję, że dyskusja, jaka się rozwinęła wokół też Pana Posła Janika, była interesująca i kształcąca. Może nawet dla innych działaczy SLD, których spora grupa znalazła się na sali.

Pan Poseł Wędrychowicz zreferował stan prac sejmowych nad nową ordynacją i zwrócił się z apelem o przyjazd do Warszawy, na środę 7 marca, aby wesprzeć posłów, którzy zgłosili nasz projekt ordynacji. Jak wiemy, na apel p. Wędrychowicza pod Sejmem, w środę 7 marca, stanęła pikietą ok. 200 zwolenników JOW.

Ważnym akcentem było wystąpienie przedstawicieli Ra-



Tarnów, 24 lutego. Od lewej: Bohdan Poręba, Antoni Heda, Jerzy Iranek-Osmecki, B. Boba, Jerzy Gieysztor

dy Miejskiej Gdańska, pp. Grabskiego i Śnieżkę, którzy zaprosili nas na IX Konferencję do Gdańska. Konferencja została zaplanowana na 7-8 kwietnia. Również p. Jan Zaborowski, radny z Kościerzyny, zaprosił nas na zupełną węgorzową do Kościerzyny, bo ich Rada Gminy, która jako jedna z pierwszych podjęła uchwałę o poparciu JOW, przygotowuje się do zorganizowania kolejnego spotkania.

DEKLARACJA TARNOWSKA

My, uczestnicy VIII Ogólnopolskiej Konferencji Samorządowej „Poseł z każdego powiatu” – „O wyższości ordynacji większościowej” w Tarnowie, w dniach 24-25 lutego 2001 roku, stwierdzamy (podobnie, jak uczestnicy poprzednich konferencji tego typu), że system tzw. ordynacji proporcjonalnej jest poważną wadą ustrojową III RP.

Tzw. ordynacja proporcjonalna eliminuje z życia publicznego pojęcie indywidualnej odpowiedzialności posła, generuje koalicyjne, a więc słabe rządy, które nie mają odpowiedniego poparcia obywatelskiego, jest korupcyjogenna, skomplikowana i niezrozumiała dla obywateli, zamiast budować społeczeństwo obywatelskie, rodzi apatię i zniechęcenie.

Przeprowadzone w ostatnim roku sondaże opinii publicznej jednoznacznie wskazują, iż Polacy zdecydowanie opowiadają się za głosowaniem na osoby, a nie na listy partyjne. Sondowani w trakcie prawyborów prezydenckich mieszkańcy Nysy w 74% opowiedzieli się za wprowadzeniem Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (JOW).

W przeprowadzonym przez CBOS w styczniu 2001 roku badaniu opinii – 44% badanych wołało wybierać posła bezpośrednio, a tylko 18% zgadzało się na utrzymanie list partyjnych.

Głosy te pokazują wyraźnie, iż Polacy zdecydowanie opowiadają się za wyborami w Jednomandatowych Okręgach Wyborczych.

Domagamy się zatem od Posłów, jako reprezentantów Narodu uszanowania Jego woli i uchwalenia ordynacji wyborczej tak, by 460 posłów wybieranych było w Jednomandatowych Okręgach Wyborczych, tym bardziej, że opinie konstytucjonalistów wskazują, iż zawarty w artykule 96 Konstytucji zapis o proporcjonalności wyborów odnosi się do utrzymania równej normy przedstawicielskiej, a nie konkretnego modelu ordynacji.

Apelujemy do społeczeństwa o przyłączenie się do akcji na rzecz wprowadzenia w Polsce prostego, uczciwego i skutecznego systemu wyborczego opartego o Jednomandatowe Okręgi Wyborcze.

Obywatelski Ruch na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Uczestnicy Konferencji Tarnowskiej

Tarnów, 24-25 lutego 2001 r.

Mirosław Dakowski

Demonstracja

„W obronie

Konstytucji”

Konstytucja, proporcjonalność a nasz byt

Z tysięcy postulatów, żądań i propozycji poprawy naszej sytuacji, tylko jedno żądanie dotyczy ogólnej metody naprawy Polski. A ono coraz częściej jest wysuwane z różnych grup społecznych, z różnych opcji politycznych: **Żądamy Jednomandatowych Okręgów Wyborczych!**

Większość gazet wielkonakładowych i stacji TV uznało za właściwe przemilczeć sondaż CBOS z początku stycznia (BS/6/01). Czemu – to wstydliva tajemnica tych „żurnalistów” – i ich sponsorów. W środowiskach „dziedzicznych mężów stanu” wyniki tych badań wywołały panikę:

- Cztery razy więcej respondentów chce, by „skład Sejmu zapewnił sprawne rządzenie”, a nie „by odzwierciedlał różne poglądy”.
- Przeszło trzy razy więcej ludzi chce głosować na konkretnego kandydata, a nie na listy partyjne. Nawet wśród elektoratu UW 63% chce głosować na osobę, a 24% „na listę”. Stąd, jak sądzę, panika i manipulacje posła Mirosława Czecha w Komisji ds. Ordynacji (np. sprzeczne z regulaminem Sejmu próby ignorowania niektórych poprawek).
- Aż 44% respondentów chce JOW, tylko 16% prawdziwej proporcjonalności. W tym sondażu nie zapytano jednak o zgodę na aktualną antyproporcjonalną ordynację! Odpowiedź byłaby bardzo ciekawa. A napawa ona strachem nasze „elity” trzymające się dzięki temu, wyjątkowo przewrotnemu, sposobowi doboru władzy. Narzucony on został w 1989/90 roku. Coraz więcej wyborców ośmiela się sformułować zdanie, że przy obecnej ordynacji wyraźnie stała kasta rządzących, bezpartyjni są pozbawieni biernego prawa wyborczego.

W pięknym liście do uczestników III Ogólnopolskiej Konferencji na temat Jednomandatowych Okręgów Wyborczych, pod hasłem „Poseł z każdego powiatu” (Poznań, 16 czerwca 2000) Marszałek Sejmu Maciej Płażyński pisał:

„W systemie proporcjonalnym to kandydat musi się ubiegać o umieszczenie go na listach wyborczych swojej partii. Decyzje podejmuje aparat wybierający

nierzadko wg kryteriów dyspozycyjności, a nie walorów merytorycznych kandydata. Zanika rozróżnienie między działaczami politycznymi, a ich aparatem partyjnym. W ordynacji jednomandatowej szansę zwycięstwa w wyborach ma tylko kandydat posiadający osobisty autorytet. Aparat partyjny, jeżeli chce zachować wpływy, musi zabiegać o to, by na swoich listach wyborczych umieścić osoby znane i szanowane, do których ma zaufanie społeczność zamieszkująca okręg wyborczy. Inaczej traci szansę na wygraną. Poza tym, okręgi wyborcze są siłą rzeczy mniejsze, przez co wyborca ma szansę mieć zdanie o konkretnych kandydatach, a nie tylko o całej partii. Jest to mechanizm pozytywnej selekcji, niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania demokracji. Zupełnie inaczej by wyglądało zaplecze kadrowe czołowych sił politycznych, gdyby także u nas zadziałały te mechanizmy. Doświadczenia wielu krajów, a także analiza teoretyczna wyraźnie wskazują na to, że ordynacja większościowa, choć nie jest rozwiązaniem pozbawionym słabych stron, to jednak lepiej realizuje podstawowe założenia ustroju demokratycznego, generuje system sprawniejszy, pozwala na większy wpływ obywateli na sprawę kraju, redukuje zjawisko korupcji”.

W matematyce pojęcie „proporcjonalność” jest zdefiniowane: „Dwie wielkości są wzajemnie proporcjonalne wtedy i tylko wtedy, gdy stosunek tych wielkości jest liczbą stałą”. Ta definicja (u narodów cywilizowanych) ma zastosowanie we wszystkich dziedzinach życia. Muszą ją respektować również politycy i prawnicy. Należy więc mniemać, że definicja ta ma zastosowanie w obowiązującej Konstytucji. Musi się więc stosować do praw wyborcy!

Pojęcie „proporcjonalność” (art. 96 ust. 2) narzuca więc aktom prawnym niższego rzędu jednakową normę przedstawicielską, co oznacza, że ilość wyborców, na których przypada jeden mandat, winna być wielkością stałą. W ordynacji jednomandatowej jest to proste: w każdym okręgu winno być ok. 62 tysiące wyborców. Dopuszczalne odstępstwo od tej stałości nie powinno przekraczać od 3 do 5%. Tymczasem obecna ordynacja wyborcza do Sejmu jest sprzeczna ze znaczeniem pojęcia „proporcjonalność”, zarówno w odniesieniu do rozdziału mandatów pomiędzy partiami jak i w podziale terytorialnym.

Przyjrzyjmy się, jak to wyglądało w wyborach z 1997 roku. Jeśli podzielimy liczbę głosów oddanych na poszczególne partie przez liczbę mandatów, jakie im przyznano, to wynik będzie następujący:

SLD dla zdobycia jednego mandatu w Sejmie potrzebował 21,8 tysięcy głosów;
AWS – 22 tysiące; Mniejszość Niemiecka – 25,5 tysięcy; UW – 29,2 tys.; PSL – 35,4 tys.; a ROP potrzebował aż 121,2 tysiące! Dodajmy: gdyby ordynacja była zgodna z Konstytucją, to np. ROP, zamiast 4 man-

datów, otrzymałby 23! Rozrzut stosunku liczebności elektoratu do liczby możliwych do uzyskania mandatów w różnych okręgach wykracza daleko poza pojęcie „wielkości stałej”.

Na przykład: na podstawie obwieszczenia PKW z 23.09.93 sprawdzamy:

Okręg nr 1 – 1.326.927 uprawnionych, 17 mandatów, tj. 78.05 tys. uprawn. na 1 mandat. Okręg nr 7 – 178.009 uprawnionych, 3 mandaty, tj. 59.34 tys. uprawn. na 1 mandat.

Na podstawie obwieszczenia PKW z 25.09.97 sprawdzamy:

Okręg nr 49 (Włocławek) – 320 384 uprawnionych, 4 mandaty, tj. 80.1 tys. uprawn./1 mandat. Okręg nr 7 (Chełm) – 183 352 uprawnionych, 3 mandaty, tj. 61.1 tys. uprawn./1 mandat.

Współczynnik trudności zdobycia mandatu różni się w obu tych przypadkach o 31%, wyraźnie więc pogwałcona jest konstytucyjna zasada „proporcjonalności”, a jednocześnie „równości” szans wyborców.

Wynika z tego jednoznacznie, że konstytucyjny wymóg „proporcjonalności” najlepiej spełnia ordynacja JOW, a zbieżność słowa „proporcjonalność” w Konstytucji ze słowami „ordynacja proporcjonalna” jest jedynie zbieżnością zestawu liter, zbieżnością akustyczną, a nie znaczenia pojęć. Zapewne nie przypadkiem to mylące podobieństwo wprowadzono, ale nie tu miejsce na analizę tricków i pułapek zastawianych przez pazernych na władzę „mężów stanu”.

Okazuje się jednak, że w Sejmie nie jest znany dokument z jasną wykładnią słowa „proporcjonalność” w Konstytucji. Część obecnych elit boi się takiej wykładni, bo taka interpretacja nie może być sprzeczna z logiką, a racjonalna interpretacja odkłada metody d’Hondta, Sainte-Lague i podobne na półkę do archiwum.

Poprawka posłów Wędrychowicza i Macierewicza postulująca wprowadzenie ordynacji JOW już teraz, przed najbliższymi wyborami (z załącznikiem – podział Polski na 460 okręgów), przeszła przez pierwsze i drugie czytanie, w nadzwyczajnej komisji ds. Ordynacji uzyskała 7 głosów za, przy 11 przeciw pozytywnej rekomendacji przez komisję. Było to ogromne zwycięstwo ruchu JOW. Dnia 7 marca musiała być głosowana na posiedzeniu plenarnym Sejmu.

Tego dnia przed Sejmem przez wiele godzin stała pikieta ruchu JOW (trochę prowokująco „W obronie Konstytucji”, przyszło i przyjechało z całej Polski przeszło 200 osób) skandująca i trzymająca transparenty z hasłami:

● „Poseł z każdego powiatu”,



Warszawa, 7 marca. P. Jan Zwijacz z synem, p. Lonia Karbownik

- „Nie chcemy zmiany świni przy korycie, spowodujemy rozbitcie koryta”,
- „Nie uczcie nas demokracji, dajcie nam demokrację”,
- „Precz z partiokracją”,
- „AWS – wypełnij obietnice przedwyborcze”,
- „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze zgodne z Konstytucją”,
- „Precz z potworkiem pseudoproporcjonalności”,
- „d’Hondta i Sainte-Lague na śmietnik”,
- „Żądamy równych praw! – bezpartyjni”,
- „JOW = demokracja, pseudoproporcjonalna = partiokracja” itp.

Były też wypowiedzi merytorycznie pogłębione, uczone. Ale zwrócono nam uwagę, że Ruch JOW to nie „spółdzielnia profesorsko-ordynatorska”. Bowiemy dołącza do Ruchu coraz więcej, osób zdesperowanych jawnym rabunkiem, naszą biedą i beznadziejnością. Stąd radykalizacja.

Pułkownik Heda „Szary” w pięknym przemówieniu stwierdził, że dla niego, który zdobywał więzienia hitlerowskie i ubeckie, zdobycie wraz ze zdecydowanymi kolegami tego gmachu, koło którego stoimy, nie będzie stanowiło problemu. A chroniące go „nasze wnuki i prawnuki – mówi Pułkownik – nie będą do nas strzelać. Szczególnie, że wojsko nie ma pieniędzy nawet na ślepaki”.

Rozeszliśmy się pewni, że za godzinę „sprawdzimy” wszystkich posłów na wydrukach głosowania nad tą poprawką. A sprawdziliśmy tylko marszałka Płażyńskiego.

Bowiemy zaraz potem skandal:

Marszałek M. Płażyński na sali sejmowej wbrew regulaminowi i rozsądkowi nie dopuszcza do głosowania poprawki posłów Macierewicza i Wędrychowicza, argumentując, że poprawka ta jest „niezgodna z Konstytucją”!

Na pytania posła Macierewicza:

1. Dlaczego pozwolił na dyskutowanie tej poprawki w I i II czytaniach?
2. Jakie ekspertyzy prawników pozwalają Marszałkowi na taką, niespodziewaną, interpretację?
3. Jaki przepis Sejmu pozwala Marszałkowi na zabronienie głosowania poprawki, która przeszła przez Komisję ds. Ordynacji?

posłowie nie dostali żadnej sensownej odpowiedzi.

Bywalcy sejmowi uważają, że gdyby było nas na manifestacji 2 tys. lub gdybyśmy sformułowali swe postulaty bardziej stanowczo, to Marszałek usłyszałby nasze argumenty.

Na VIII Samorządowej Konferencji na temat JOW w Tarnowie (23 i 24 lutego), Gensek SLD, poseł Krzysztof Janik mówił, że jeśli przy obecnej ordynacji SLD osiągnęłoby 70% miejsc, to przy JOW – aż

440 miejsc (na 460). Tu sala wybuchła oklaskami i okrzykami: „Dobrze, zróbcie to!”, „Dość altruizmu!” Na sali znajdowali się ludzie, którzy wiedzą, że JOW pozwoli nam „policzyć się” w sposób cywilizowany, skonsoliduje nurty patriotyczne, skruszy partie pseudoprawicy i pseudolewicy, tak jak to się stało we Włoszech w latach 1993/94. I że wtedy SLD może się rozpaść. A jeśli nie, może dostać np. osiem mandatów, jak komuniści we Włoszech z list jednomandatowych. Poseł Janik to wie, więc chce nas jeszcze jakiś czas, jak mówił na tej konferencji, „wychowywać do demokracji”, aż do niej „dojrzejemy”. Myśmy już jednak dojrżeli skandal pseudoproporcjonalnej ordynacji, od 1989 roku samopowielającej „elity” rządzących. **BASTA!**

Warszawa, marzec 2001

Poselskie oświadczenie

W związku z pracami nad ustawą o ordynacji wyborczej stwierdzamy co następuje:

1. Projekt ustawy przygotowany przez Komisję Nadzwyczajną kierowaną przez posła M. Czecha jest sprzeczny z Konstytucją wyraźnie stwierdzającą, że „wybory do Sejmu są powszechne, równe, bezpośrednie i proporcjonalne oraz odbywają się w głosowaniu tajnym”. Tymczasem projekt ordynacji wyborczej w art. 136 stwierdza jednoznacznie, iż komitety wyborcze mniejszości narodowych mogą zostać zwolnione z obowiązku przekroczenia 5% poparcia w skali całego kraju. Oznacza to po pierwsze, że mniejszości narodowe zostaną uprzywilejowane kosztem innych obywateli RP, a więc wybory przestaną być „równe”, po drugie zaś, że przestaną też być „proporcjonalne” – złamana bowiem zostanie zasada, iż mandaty poselskie są przyznawane proporcjonalnie do ilości uprawnień do głosowania obywateli Rzeczypospolitej.
2. Po drugie, tak skonstruowana ordynacja wyborcza łamie konstytucyjnie zagwarantowaną zasadę równości obywateli wobec prawa. Przypominamy, że Konstytucja zabrania dyskryminacji obywateli z jakiegokolwiek przyczyny. Mówi o tym art. 32 Konstytucji stwierdzając: „1. Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do rów-

nego traktowania przez władze publiczne. 2. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”.

Otóż uchwalenie ordynacji przewidującej szczególne przywileje dla mniejszości łamałoby art. 32 Konstytucji dyskryminując tych wszystkich obywateli, którzy do mniejszości nie należą. Trzeba też dodać, że takie rozstrzygnięcie wprowadziłoby szczególny chaos do polskiego życia publicznego umożliwiając nadużycia. W Polsce bowiem, inaczej niż np. w Niemczech, w Czechach, Węgrzech czy na Łotwie nie obowiązuje żadna definicja mniejszości narodowej. Można więc powołać dowolne stowarzyszenie mniejszości, a następnie zarejestrować komitet wyborczy tego stowarzyszenia. Co więcej, rejestracja danego stowarzyszenia przesądzałaby o nadaniu mu szczególnych przywilejów politycznych także w sferze wyborczej. Wszystko to razem sprawia, że przepis taki, jako sprzeczny z Konstytucją, dyskryminujący większość obywateli RP i wprowadzający chaos i groźbę nadużyć do życia publicznego, powinien zostać odrzucony.

3. Równocześnie stwierdzamy, że w trosce o przywrócenie ładu i uczciwości w polskim życiu politycznym zgłaszamy projekt ordynacji wyborczej

opierający się na okręgach jednomandatowych, w których mandat poselski otrzymywałaby osoba uzyskująca największą liczbę głosów wyborców. Ordynacja taka gwarantuje bezpośrednią kontrolę wyborców nad realizacją mandatu poselskiego, zapobiega wyradzaniu się partii politycznych w machinę biurokratyczną realizującą własne interesy niezależnie od woli wyborców i zapobiega groźnej izolacji systemu politycznego od codziennych potrzeb obywateli. Jesteśmy przekonani, że tylko poprzez jednomandatowy system wyborczy można uzdrowić nasze życie polityczne. Równocześnie zwracamy się do wszystkich zaangażowanych w działanie na rzecz jednomandatowych okręgów wyborczych o poparcie naszej inicjatywy, przybycie do Warszawy w czasie debaty sejmowej, w przyszłym tygodniu, celem uświadczenia posłom jak szeroką popularnością cieszy się ordynacja oparta na jednomandatowych okręgach wyborczych.

Ruch Katolicko-Narodowy,
Prezes Antoni Maciarenko
Polska Racja Stanu,
Prezes Adam Wędrychowicz
Członek Rady Krajowej
Janusz Cykowski

Warszawa, 22 02 2001

Po konferencji Dolnośląskich Towarzystw Regionalnych, poświęconej poparciu dla Ruchu JOW, jaka miała miejsce w dniu 7 marca 2001, w Bibliotece Narodowej im. Ossolińskich we Wrocławiu, Prezes Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury P. Anatol Jan Omelaniuk rozesłał do około 1500 zarządów stowarzyszeń regionalnych następujący apel:

Wrocław, 12 marca 2001

Panie Prezesie,

Demokracja polska i szeroko pojęta samorządność przeżywa głęboki kryzys. W ciągu 10 ostatnich lat od zmiany systemu totalitarnego, istniejącego w PRL, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w praktyce zostali pozbawieni realnego wpływu na losy narodu i państwa.

Stało się tak dlatego, ponieważ, obecnie obowiązująca tzw. proporcjonalna ordynacja wyborcza do Sejmu RP i niektórych organów samorządu terytorialnego pozwala wąskim gremiom administracji partyjnej, dysponującej środkami finansowymi i organizacyjnymi, kreować skład parlamentu polskiego i czyni całkowicie dyspozycyjnymi parlamentarzystów w stosunku do aparatu partyjnego, a nie wobec wyborców, którzy podobno są źródłem władzy w naszym państwie. Parlament i samorzady wybierane z list partyjnych nie odpowiadają przed swoimi wyborcami, również nie zachowują związków z naszymi stowarzyszeniami.

Sytuacja ta sprawia, że mamy do czynienia z pozorowaną suwerennością państwowości polskiej i atrapą demokracji. Bowiem istnieją zasadnicze, instytucjonalne przeszkody, utrudniające kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego.

Biorąc powyższe pod uwagę i fakt, że Sejm RP w dniu 7 III br. ponownie uchwalił utrzymanie tzw. ordynacji proporcjonalnej, która nie zapewnia odpowiedniej reprezentacji przedstawicieli lokalnych społeczności, zwracam się z apelem o poparcie Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Jedynie bowiem zmiana ordynacji wyborczej na większościową, a więc ustanowienie jednomandatowych okręgów wyborczych, pozwoli na przywrócenie podmiotowości społeczeństwa polskiego i zahamuje niebezpieczny proces erozji Państwa Polskiego.

W trosce o upodmiotowienie społeczności lokalnych domagamy się od Sejmu, Senatu i Prezydenta RP wprowadzenie w Polsce ordynacji opartej o jednomandatowe okręgi wyborcze już w najbliższych wyborach.

Żądajmy utrzymania w ustawie z 7 III br. zapisu o zniesieniu list krajowych, ale żądajmy obniżenia wysokości diet dla parlamentarzystów

i radnych samorządów terytorialnych. Sprzeciwiamy się finansowaniu partii politycznych z budżetu państwa. Od obecnych posłów i senatorów, reprezentujących Wasze regiony w Parlamencie RP, domagajcie się głosowania w Senacie i ponownie w Sejmie za ordynacją opartą o jednomandatowe okręgi wyborcze i działania w duchu oświadczenia regionalistów dolnośląskich.

Wasze oświadczenia, apele, protesty kierujcie do Prezydenta RP. Marszałka Senatu, Marszałka Sejmu, do Klubów Parlamentarnych, także do środków masowego przekazu.

Łączcie się z Obywatelskim Ruchem na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych, którego Biura znajdują się:

we Wrocławiu:

Prof. Jerzy Przystawa
Biuro Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych
ul. Białokórnicza 3/1
50-134 Wrocław
tel. (071) 342-46-44

w Nysie:

Burmistrz Janusz Sanocki
Urząd Miasta i Gminy Nysa
Ul. Kolejowa 15
48-300 Nysa
tel. (077) 433-22-74, 0602-397-455

w Warszawie:

Małgorzata Kopczyńska-Dakowska
ul. Niemodlińska 52
04-635 Warszawa
tel. (022) 812-08-66

we Wrocławiu:

Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
Pl. Staszica 10
50-020 Wrocław
tel. (071) 328-76-30, fax 328-76-95

Kopię Waszych stanowisk proszę przesłać na powyższy adres we Wrocławiu. Biura Obywatelskiego Ruchu na Rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych służą radami, prelegentami i materiałami propagandowymi.

Anatol Jan Omelaniuk
Prezes Rady Krajowej

Tomasz J. Kaźmierski

„Nie wzywaj nadaremno”

Wojciech Sadurski twierdzi, jakoby „zdecydowana większość państw demokratycznych na świecie” wybrała proporcjonalny system wyborczy („Nie wzywaj nadaremno”, „Rz.” 25, 30.01.2001 r.). Uważa też, że „podstawowym defektem systemu większościowego jest to, że jest on w istocie mało demokratyczny”.

Są to oświadczenia niezwykle osobliwe. Wszystkie bowiem najbardziej rozwinięte gospodarczo demokracje świata, zarówno członkowie najbogatszej grupy G7 (USA, Wielka Brytania, Francja, Kanada, Włochy, Japonia i Niemcy), jak i czołowe kraje spoza niej (np. Australia) stosują jednomandatowe okręgi wyborcze.

Wojciech Sadurski opowiada się po stronie obecnie stosowanej w Polsce reprezentacji proporcjonalnej, która, jak pisze, miałaby przenosić rzeczywisty rozkład preferencji wyborców na forum parlamentu. Jeśli tak jest, to dlaczego w Sejmie zasiadają osoby, które zdobyły mikroskopijny procent poparcia wyborców (np. mandat otrzymał poseł Waław Olak, którego poparło jedynie 342 wyborców na łączną liczbę 1 326 927 uprawnionych w okręgu), a zostali odrzuceni kandydaci o znacznym poparciu, rzędu kilkudziesięciu tysięcy głosów (np. Wiesława Ziółkowska 23 891, ale nie otrzymała mandatu)?

Skład tak wybranego Sejmu jest w oczywisty sposób sprzeczny

z wolą wyborców. Dlaczego polski system reprezentacji proporcjonalnej odbiera zwykłym obywatelom możliwość uzyskiwania mandatów bez nominacji partii politycznych, a tym samym uniemożliwia wyborcom wyrażenie ich właściwych preferencji? Czołowe demokracje świata nie bez powodu trzymają się jednomandatowych okręgów wyborczych. Filozof Karl Popper napisał w 1988 roku, że „system wyborczy reprezentacji proporcjonalnej odziera posła z odpowiedzialności osobistej. Czyni zeń maszynę do głosowania, a nie myślącego i czującego człowieka”.

Southampton, Wielka Brytania

Jerzy Przystawa

Zabawa w „proporcje”

Jednym z najważniejszych, a może nawet najważniejszym, elementem ustroju demokratycznego są demokratyczne wybory przedstawicieli społeczeństwa do wszelkiego rodzaju władz, a do władzy, która posiada przywilej i ustanawiania prawa w szczególności. Najstarszym i najbardziej rozpowszechnionym sposobem wyłaniania posłów, bardzo popularnym w krajach o tradycji anglosaskiej (USA, Wielka Brytania, Kanada i inne), jest wybór posłów w jednomandatowych okręgach wyborczych (JOW).

JOW to ordynacja wyborcza, w której kraj zostaje podzielony na tyle, mniej więcej równolicznych, okręgów, ile jest mandatów, w każ-

dym okręgu wybiera się tylko jednego posła: zostaje nim ten kandydat, który uzyskał największą ilość ważnie oddanych głosów.

W przypadku Polski mielibyśmy 460 okręgów, w każdym około 61 tysięcy wyborców. System taki nosi nazwę systemu westminsterskiego, od siedziby parlamentu brytyjskiego. Anglicy nazywają go też *First-Past-The-Post* (FPTP), co oznacza „pierwszy na mecie” albo *Winner-takes-all* – zwycięzca bierze wszystko. To system bardzo atrakcyjny dla prostych ludzi - zwykłych wyborców: jest prosty, czytelny i przejrzysty. Wyniki wyborów są znane niezwłocznie po zamknięciu lokali wyborczych, liczenie głosów odbywa się publicznie,

np.: na ratuszu, po publicznym podliczeniu głosów, burmistrz lub inny przewodniczący komisji wyborczej, ogłasza zwycięzcę. Nie ma tu miejsca na jakiegokolwiek sztuczki przy urnie, wszystko odbywa się zgodnie z angielską zasadą *fair play*.

Ponieważ system ten funkcjonuje na świecie od ponad 200 lat, znane są i inne jego zalety, poza prostotą i przejrzystością: prowadzi do wyłonienia wyraźnej większości parlamentarnej, a w konsekwencji do szybkiego, prawie natychmiastowego, wyłonienia stabilnego rządu. Tam, gdzie system taki obowiązuje, z reguły, skład rządu znany jest na drugi dzień po wyborach, nie czeka się tygodniami

i miesiącami na wyniki partyjnych targów i przepychanek. Ponieważ wyborcy mają tylko jednego posła, nie może się schować za niczymi plecami, musi odpowiedzialność wziąć na siebie, a partia znajdująca się przy władzy nie może własnych błędów i niepowodzeń złożyć na karb koalicyjnego partnera. W ten sposób do życia publicznego powraca pojęcie odpowiedzialności.

Tak się jednak składa, że to co jest proste, klarowne i zrozumiałe, nie zawsze odpowiada umysłom bardziej wyrafinowanym. Może dlatego, od początku XX wieku, w niektórych ząbkujących demokracjach pojawiły się tzw. systemy proporcjonalne. Pomysłowi ideolodzy zdali sobie sprawę, że społeczeństwa tradycyjne, posługujące się staromodnym pojęciem **odpowiedzialności**, nie otworzą drogi dla nowych rewolucyjnych idei, o ile do systemu wyborczego nie wprowadzi się jakichś „udoskonalień”. To właśnie wtedy, w podręcznikach prawa konstytucyjnego pojawiły się nazwiska wybitnych profesorów matematyki, jak np. belgijskiego prof. Victor d’Hondta, czy francuskiego matematyka Andre Sainte-Lague (nb. współtwórca teorii grafów). W szeregu krajów europejskich wprowadzono nowe systemy wyborcze, metody subtelne i wyrafinowane, które tylko najświatlejsze umysły rozumiały, natomiast prostoduszna publika pogodziła się z zaskakującymi i częstokroć całkowicie nieoczekiwanymi wynikami wyborów.

W przeciwieństwie do systemu westminsterskiego, do systemu „zwycięzca bierze wszystko”, który jest całkiem jednoznaczny i klarowny i nie pozostawia wielkiego pola dla intelektualnych „udoskonalień” tzw. ordynacje proporcjonalne są tak wymyślne, pomysłowe i różnorodne, że nie łatwo opisać całą tę różnorodność. Dlatego

skoncentruję się tylko na sposobach zastosowanych w nowej polskiej demokracji. Za kilka miesięcy pójdziemy wybrać Sejm IV kadencji. Sejm wybierzemy w ramach nowego prawa wyborczego, które jest właśnie głównym przedmiotem debat i dyskusji sejmowych. Przypomnieć wypada, że Sejm I kadencji wybrano z użyciem metody Sainte-Lague. Sejmy II i III kadencji wybrano metodą d’Hondta. Wszystko wskazuje nato, że Sejm IV kadencji wybierzemy w „zmodyfikowanej metodzie d’Hondta–Sainte-Lague”. W ten sposób demokracja polska pobije prawdopodobnie rekord świata, w szybkości i częstotliwości, zmian ordynacji wyborczej. Zobaczmy, czy naprawdę jest się czym pochwalić?

Art. 96 Konstytucji RP ustala, że Sejm składa się z 460 posłów, wybranych w wyborach, które mają być „**powszechne, bezpośrednio, równe i proporcjonalne**”. Jak te zasady powinny być zastosowane określa Ordynacja Wyborcza z dnia 28 maja 1993. **Art. 3.1** ordynacji przewiduje, że: „**W podziale mandatów w okręgach wyborczych uwzględnia się wyłącznie okręgowe listy kandydatów na posłów tych komitetów wyborczych, których listy otrzymały co najmniej 5% ważnie oddanych głosów w skali kraju**”. Natomiast Art. 110.1 definiuje, jak się rozdziela mandaty pomiędzy kandydatów z poszczególnych list wyborczych: „**liczbę głosów ważnie oddanych na każdą z list w okręgu wyborczym (spełniająca warunek art. 3.1) dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, 4, i dalej, aż do chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile wynosi liczba mandatów do rozdzielenia między listy.**”

Na tym polega metoda d’Hondta. Została zastosowana w

1993 i 1997 roku. W 1991 roku użyto metody Sainte-Lague. Czym one się różnią? Obie metody polegają na tym, że ilości głosów oddane na poszczególne partie dzieli się przez szereg dzielników, a otrzymane ilorazy porządkuje się od największego do najmniejszego. Różnica polega na tym, że w metodzie d’Hondta tymi dzielnikami są kolejne liczby naturalne: 1, 2, 3, 4 itd., podczas, gdy w metodzie Sainte-Lague dzielnikami są kolejne liczby nieparzyste: 1, 3, 5, 7 itd. Ten ostatni sposób, zaproponowany w roku 1910 przez Andre Sainte-Lague, faworyzował mniejsze partie, utrudniając ugrupowaniom z większym poparciem zdobywanie kolejnych mandatów.

W Polsce, w wyborach roku 1991, użyto zmodyfikowanej metody Sainte-Lague, na wzór niektórych krajów skandynawskich, wprowadzając, jako pierwszy, dzielnik 1,4 zamiast 1. Ta modyfikacja miała nieco złagodzić preferencje dla słabszych partii.

Obecnie, nasi parlamentarzyści wydają się faworyzować kolejne „ulepszenie” (czy można mieć wątpliwości, że wszystkie te zmiany mają na celu wyłącznie „ulepszenie” naszej demokracji?) i zamierzają wprowadzić „zmodyfikowanego d’Hondta–Sainte-Lague”, w którym dzielenie odbędzie się najpierw przez 1, **potem przez 4!**, a następnie przez 5, 7, 9 itd. Aby zrozumieć o co w tym wszystkim chodzi wykonajmy proste ćwiczenie arytmetyczne.

Przypuśćmy, że w jakimś typowym okręgu wyborczym, jest 10 mandatów do rozdania. Założmy, że 6 partii – A, B, C, D, E i F - pokonało próg wyborczy i uzyskało następującą ilość głosów: partia A – 34%, B – 16%, C – 10%, D – 7%, E – 5,5% i F znalazła się tuż nad progiem z 5,1% głosów.



Ćwiczenie 1. Zastosujmy metodę d'Hondta i obliczmy poszczególne ilorazy:

A: 34/1 (34), 34/2 (17), 34/3 (11,33), 34/4 (8,5), 34/5 (6,8), 34/6 (5,66) itd.

B: 16/1 (16), 16/2 (8), 16/3 (5,33) itd.

C: 10/1 (10), 10/2 (5) itd.

D: 7/1 (7), 7/2 (3,5) itd.

E: 5,5/1 (5,5), 5,5/2 (2,75) itd.

F: 5,1/1 (5,1), 5,1/2 (2,55) itd.

Uszeregujmy 10 największych ilorazów:

34 (A), 17 (A), 16 (B), 11,33 (A), 10 (C), 8,5 (A), 8 (B), 7 (D), 6,8 (A), 5,66 (A)

A zatem, przy metodzie d'Hondta, wynik wyborów byłby następujący: Partia A uzyskałaby 6 mandatów, Partia B – 2 mandaty, partie C i D po jednym mandacie. W ten sposób, Partia A, uzyskując 34% głosów poparcia zdobyłaby 60% mandatów w Sejmie. Stałaby się więc partią dysponującą bezwzględną większością w Sejmie i samodzielnie sprawowałaby władzę.

Oczywiście, taka perspektywa jest okropna i całkowicie nie do przyjęcia dla obrońców polskiej demokracji! Na dodatek, jak wskazują ostatnie badania opinii publicznej, tą partią mogłaby być partia byłych komunistów! Jest to perspektywa przerażająca i trzeba koniecznie szukać lepszego systemu wyborczego! Wykonajmy więc:

Ćwiczenie 2: zastosujmy zmodyfikowanego Sainte-Lague, jak w Sejmie I kadencji:

A: 34/1.4 (24,29), 34/3 (11,33), 34/5 (6,8), 34/7 (4,86), 34/9 (3,78) itd.

B: 16/1.4 (11,43), 16/3 (5,33) itd.

C: 10/1.4 (7,14), 10/3 (3,33) itd.

D: 7/1.4 (5), 7/3 (2,33) itd.

E: 5.5/1.4 (3,92), 5.5/3 (1,83) itd.

F: 5.1/1.4 (3,64), 5.1/3 (1,7) itd.

Teraz największe ilorazy są następujące:

24.29 (A), 11.43 (B), 11.33 (A), 7.14 (C), 6.8 (A), 5.33 (B), 5 (D), 4.86 (A), 3.92 (E), 3.78 (A)



Konferencja w Krakowie. Poseł Bogdan Pęk, z lewej: Julia Pitera

To już wygląda trochę lepiej: Partia A uzyska 5 mandatów, Partia B – 2, partie C, D i E po jednym. Partia F, jak poprzednio, nie dostanie mandatu. Ale czy to może zadowolić prawdziwych demokratów? Przecież Partia A ma 50% mandatów, istnieje realne niebezpieczeństwo, że zgarnie całą władzę! Wprowadźcie partie B, C, D i E mogą się dogadać i utworzyć silną koalicję, ale zawsze lepiej byłoby poszukać takiego przeliczania głosów na mandaty, żeby już żadna partia nie stanowiła realnego zagrożenia dla demokracji.

No i tu z pomocą przychodzi modyfikacja d'Hondta i Sainte-Lague:

Ćwiczenie 3: Weźmy, jako dzielniki, 1, 4, 5, 7, 9 ...

A: 34/1 (34), 34/4 (8,5), 34/5 (6,8), 34/7 (4,86) itd.

B: 16/1 (16), 16/4 (4) itd.

C: 10/1 (10), 10/4 (2,5) itd.

D: 7/1 (7), 7/4 (1,75) itd.

E: 5.5/1 (5,5), 5.5/4 (1,38) itd.

F: 5.1/1 (5,1), 5.1/4 (1,26) itd.

Uszeregujmy 10 największych ilorazów:

34 (A), 16 (B), 10 (C), 8,5 (A), 7 (D), 6,8 (A), 5,5 (E), 5,1 (F), 4,86 (A), 4 (B)

Nareszcie jesteśmy w domu! Siła partii A została zredukowana do 4 mandatów, B, jak poprzednio uzyskuje 2, a pozostałe cztery – po jednym. Nawet Partia F doczekała się mandatu! Teraz mamy pełną demokrację: można zawierać najróżniejsze koalicje: A z B, A z C albo z D, albo z E, albo nawet z F; B może zawrzeć koalicję z C, D, E i F i zepchnąć A do opozycji, po prostu – żyć nie umierać! I zawsze jest do dyspozycji partner, który będzie wszystkiemu winien, a my będziemy tylko spijali śmietankę władzy.

Powyższe ćwiczenia arytmetyczne jedynie ilustrują przeogromne możliwości manipulacji, jakie kryje w sobie pojęcie ordynacji proporcjonalnej. Do tych matematycznych sztuczek dodajmy jeszcze kombinacje z tzw. listami krajowymi. Uważam, że tylko te możliwości, w sposób cyniczny wykorzystywane przez tzw. klasę polityczną, kompromitują całkowicie ten system wyłaniania reprezentacji narodowej.

Wrocław, 7 marca 2001

Pisanie do posłów

W związku z oświadczeniami szeregu parlamentarzystów o ich poparciu dla idei JOW Prezes i Skarbnik Zarządu Stowarzyszenia na Rzecz Zmiany Systemu Wyborczego JOW skierowali do każdego z nich poniższy list. Pomimo, że od wysłania tych listów upłynął już miesiąc nadal mamy nadzieję, że ich poparcie dla idei JOW nie było tylko okolicznościową deklaracją.

Wrocław, 12.02.2001

Wielce Szanowny Panie Pośle!

Z satysfakcją stwierdzamy, że sprawa większościowej ordynacji wyborczej do Sejmu z Jednomandatowymi Okręgami Wyborczymi (JOW) znajduje w Panu swojego zwolennika i staje się także ważnym tematem politycznym, poruszonym w rozmowach między Polakami.

Temat ten zaczyna być także obecny w mediach publicznych, dotąd niechętnych. Wprowadzenie JOW włączając do swego programu powstające nowe siły polityczne, jak np. Platforma Obywatelska. A inne przypominają sobie, że i w ich programach znajdują się odniesienia do tego postulatu. Właśnie z takim postulatem, AWS szedł do wyborów, o czym poseł Janusz Rybicki przypomniał ostatnio w TVP.

Postulat JOW dociera do coraz szerszych kręgów społeczeństwa i zjednuje sobie zwolenników, ponieważ jest konkretny, sprawdzony, prosty i zrozumiały dla obywateli.

Wszędzie jest przyjmowany z nadzieją na autentyczną szansę naprawy Rzeczypospolitej. Dla tego Obywatelski Ruch na Rzecz JOW, tylko własnymi środkami jego uczestników, był w stanie zorganizować w ciągu zaledwie jednego roku 5 ogólnopolskich konferencji na ten temat; w Kłodzku, Poznaniu i Ciechocinku oraz dwukrotnie w Nysie, natomiast już w styczniu tego roku zbierano się dwa razy: w Szczecinie i Krakowie. A najbliższe, zaplanowane dwa ogólnopolskie zjazdy, to ponownie w Szczecinie, w dniu 17 lu-

tego i w Tarnowie 24 lutego. Szybko wypełnia się kalendarz następnego miesiąca i zapełnia się mapa Polski. Rozwija się też akcja zbierania podpisów, pod żądaniem przeprowadzenia referendum w tej sprawie.

Przeszkodą na drodze szybszego dotarcia do wszystkich Polaków z informacją o większościowym systemie wyborczym z JOW jest rażący brak środków. W tej sytuacji, gdy (jak informują media) wielu posłów deklaruje publicznie przeznaczenie ostatniej podwyżki swych uposażeń na cele społeczne, ośmielamy się prosić Pana Posła o rozważenie możliwości materialnego wsparcia naszego Ruchu.

W tym celu prosimy o skorzystanie z numeru konta bankowego umieszczonego w nagłówku.

Gdyby Pan Poseł zechciał wyjść na przeciw naszej prośbie, poinformujemy o tym fakcie wszystkimi dostępnymi nam środkami.

W załączeniu przesyłamy ostatni numer Biuletynu Informacyjnego Ruchu, zawierający najświeższe wiadomości o naszych działaniach. Pozostałe numery biuletynu dostępne są na stronie internetowej <http://www.kalitka.dhs.org>

Jednocześnie pragniemy Pana Posła serdecznie zaprosić, do udziału w kolejnych konferencjach ogólnopolskich.

Z należnym szacunkiem,

Skarbnik Jerzy Gieysztor

Przewodniczący Janusz Sanocki

Jerzy Przystawa

Ordynacja odwrotnie proporcjonalna

W roku 1993, ówczesny senator i Generalny Komisarz Wyborczy Kraju, p. Jerzy Stępień, określił obowiązującą „proporcjonalną” ordynację wyborczą jako ordynację „po trzykroć dysproporcjonalną”. Kilka tygodni temu, tuż przed uchwaleniem nowej ordynacji wyborczej do Sejmu, prof. Antoni Kamiński, obserwując gorączkowe ruchy w naszej „klasie politycznej” w związku z kłopotliwymi wynikami sondaży przedwyborczych, wysunął supozycję, że dla ratowania Unii Wolności konieczne byłoby wymyślenie ordynacji... *odwrotnie proporcjonalnej!*

Niestety, życie już nie raz dowiodło, że nie sposób wymyślić takiego głupstwa, którego ktoś inny nie zastosowałby w praktyce. Myśleli, myśleli i wymyślili! Ponieważ sondaże pokazują, że poparcie dla AWS i UW gwałtownie maleje, a dla SLD rośnie, trzeba było na gwałt znaleźć taką formułę „proporcjonalności”, żeby temu, kto może mieć więcej głosów, dać jak najmniej mandatów. Dla naszych „demokratów” urok systemu tzw. proporcjonalnego na tym przede wszystkim polega, że jest tu nieograniczona ilość wariantów i można to układać najrozmaitsze krzyżówki tak, żeby wynik zawsze odpowiadał aktualnemu zapotrzebowaniu politycznemu. Tzw. zmodyfikowana metoda d’Hondta–Sainte-Lague, którą teraz zaadaptowano, wydaje się znakomicie wychodzić naprzeciw wynikom dzisiejszych sondaży. Ilustruje to artykuł Jerzego Przystawy „Zabawa

w proporcje” (p str. 12). Co to wszystko ma wspólnego z pojęciem „proporcjonalności”, wyjaśnia tekst prof. Mirosława Dakowskiego (p. str. 8).

Jednakże nasi ustawodawcy poszli jeszcze dalej w poszukiwaniu „odwrotnej proporcjonalności”: nie tylko znaleźli sposób na to jak dać mniej mandatów partii, która dostanie więcej głosów, to jeszcze wprowadzili zapis o podziale łupów pomiędzy zwycięskie ugrupowania! **Odwrotnie proporcjonalnie:** partii, która zdobędzie więcej głosów – mniej pieniędzy, a partii, która cieszy się mniejszym poparciem – więcej!

Przepisy o finansowaniu partii politycznych, finansowanie z budżetu tylko tych partii, które aktualnie zasiadają w Sejmie, to nie tylko podział łupów, to jest także próba **domknięcia klasy politycznej**. Celem tego zabiegu jest uniemożliwienie powstawania nowych partii politycznych, zabetonowanie obecnego układu politycznego, tak, aby w dającej się przewidzieć przyszłości żadne przypadkowe i niedojrzałe społeczeństwo nie mogło się wtrącić do tych zamkniętych gier partyjnych. Są to pomysły chore, szkodliwe i zgubne dla polskiej demokracji i polskiego państwa. Dostarczają one tylko dodatkowych powodów, dla których musimy działać szybko i zdecydowanie, aby jak najprędzej wprowadzić JOW! **Tylko w ten sposób jesteśmy w stanie przeciwstawić się tym demokratom odwrotnie proporcjonalnym!**

Biuletyn Informacyjny Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Redaktor wydania: Agnieszka Przystawa, Romuald Lazarowicz, foto: A. Przystawa

Biura JOW:

Wrocław, ul. Białokórnicza 3/1, tel. (071) 342 46 44, e-mail: jerzypzystawa@post.pl

Janusz Sanocki, Nysa, ul. Kolejowa 15, tel. (077) 433 22 74, e-mail: burmistrz@op.onet.pl

Kłodzko, ul. Bohaterów Getta 1B, tel./fax (074) 867 93 13, e-mail: kontrakt@alpha.net.pl

Włodzimierz Urbańczak, Poznań, Św. Marcin 80/82, tel.: (061)-852-01-20, fax: (061)-8527-135, email: urbańczak@hotmail.com

Warszawa, ul. Niemodlińska 52, tel. (022) 812 08 06, e-mail: dakowy@elektron.pl

Lila Badurska, Gdańsk, ul. Heweliusza 10/3, tel. (058) 301 64 37

Nasze strony internetowe: www.jow.prv.pl oraz <http://kalitka.dhs.org/>

Konto Stowarzyszenia na rzecz zmiany systemu wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”

ul. Białokórnicza 3/1, 50-134 Wrocław): PKO BP SA II o. w Nysie 10203730-706638-270-1

Numer zamknięto 13 marca 2001. Nakład: 500 egz., koszt 1 egz. 2,50 zł

